



Żyły sobie szczęścia. Tak, właśnie szczęścia. Mieszkały one w różnych krajach, choć niedaleko siebie. W każdym „szczęśliwym kraju” opowiadano legendy o tym, że gdzieś są inne szczęścia. Lecz najbardziej niesamowita była o tym, że jest takie miejsce, gdzie spotykają się wszystkie szczęścia.

Pewnego razu w jednym z krajów szczęście pomyślało: „Mam wszystko, co jest potrzebne do szczęścia: dobrą pracę, pieniądze, rodzinę, podobam się tym, komu chcę się podobać... Lecz wszystko to za mało. Czy to może przynieść prawdziwe szczęście?”

Tymczasem w innym kraju inne szczęście myślało tak: „Mam wszystko: urodę, rozum, poczucie humoru, pracę, którą bardzo lubię, dołeczki na policzkach, szczerzy uśmiech... Chyba wszystko mam... Jednak czegoś brakuje...”

A trzecie szczęście w kolejnym kraju mówiło tak: „Do szczęścia potrzebuję niedużo: zabawy, ciepła, kreskówek, cukierków, komputera, wakacji. Właśnie to jest dla mnie szczęściem. Czegoś jednak brakuje. Czegoś takiego zwyczajnego, lecz niezbędnego”. †

Każde szczęście postanowiło pójść na granicę swego kraju i zobaczyć, co tam się dzieje, kto tam mieszka i z czego jest szczęśliwy.

I spotkały się trzy szczęścia: męskie, żeńskie i dziecięce. I zrozumiały wreszcie, czego każdemu z nich brakuje. Zrozumiały, że do końca można być szczęśliwym dopiero wtedy, kiedy obok są inne szczęścia, które stają się szczęśliwe dlatego, że ty jesteś szczęśliwy.

Pełnia szczęścia

Wpisany przez Анна Віткоўская
07.03.2011 03:00

To jest takie proste: wyjść poza granice swego szczęścia i uczynić pełnym szczęście innych. I swoje też.